

U SĄSIADÓW ZA MIEDZĄ

Marian Surdacki

Józefów nad Wisłą. Śladem Urzędowa

W lutym bieżącego roku zadzwonił do mnie niespodziewanie wójt gminy Józefów nad Wisłą Grzegorz Kapica, informując, że na wniosek Młodzieżowej Rady Gminnej władze zarządzanej przez niego miejscowości zdecydowały się podjąć starania o przywrócenie utraconego po powstaniu styczniowym prawa miejskiego. Zaznaczył, że wiele słyszał o mojej roli i wkładzie w uzyskanie statusu miejskiego Urzędowa, a zwłaszcza w przekonywaniu mieszkańców do podjętej idei. W tej sytuacji umówiliśmy się na spotkanie na mojej uczelni, na które z Józefowa przybyli m.in. wójt oraz przewodniczący Rady Gminy Adam Rędzia. W rozmowie wyrazili oni opinię, że ze względu na zdobyte w tym zakresie doświadczenie i autorytet profesora z KUL, mógłbym wystąpić jako niezależny i obiektywny doradca z zewnątrz podczas zaplanowanych konsultacji. Pan wójt dodał, że słyszał o mojej „zdolności przekonywania nieprzekonanych”, dlatego bardzo chciałby, abym przyjechał na najważniejszy „plebiscyt” dotyczący przyszłego miasta. Zostałem też poproszony o opracowanie podobnego jak dla Urzędowa zarysu dziejów Józefowa, jednego z podstawowych elementów przygotowywanej dokumentacji.

Prośbę tę potraktowałem jako wyróżnienie i docenienie wcześniejszych urzędowskich wysiłków, toteż bez wahania wyraziłem zgodę na podjęcie się zaszczytnej misji. Tym bardziej, że w pełnym przekonaniu popierałem ich inicjatywę. Zawsze bowiem miasta, które nie z własnej woli zostały zdegradowane do rangi niższych organizmów administracyjnych (czytaj wsi) darzyłem dużą sympatią, jako pokrzywdzone i upokorzone przez niepolskich, wrogich uzurpatorów. Toteż decyzję o wszczęciu procedury przywracania miejscowości wcześniejszej i należnej mu rangi uznałem jako wyraz sprawiedliwości dziejowej. Nie znaczy to, że wszystkim średniowiecznym czy staropolskim miasteczkom po utracie prawa miejskiego automatycznie na nowo należy się status miejski. Na to trzeba zasłużyć i spełnić przynajmniej podstawowe kryteria współczesnej urbanistyki. Tworzone przed wieloma wiekami miasta, przeważnie o całkowicie agrarnym charakterze, nie zawsze mogłyby dzisiaj aspirować do grona centrów miejskich.

W moim odczuciu Józefów w pełni na „miejskość” zasługuje, tak tradycją historyczną, walorami geograficzno-turystycznymi, jak i przede wszystkim obecną dynamiką życia i perspektywą dalszego rozwoju. Ciesząc się z wprowadzenia Urzędowa do rodziny „grodów miejskich”, jako

regionalista i społecznik, podobną satysfakcję odczuwam z takich sukcesów innych miasteczek, zwłaszcza sąsiednich. Już wcześniej próbowałem zachęcić i wesprzeć władze Żółkiewki do podjęcia takich kroków. Na razie bez większego powodzenia, być może jednak rzucone ziarno zacznie z czasem kiełkować, tak jak miało to miejsce w Urzędowie. Widać, że sukcesy jednych miasteczek zarażają, powodując dobrze pojmowaną zazdrość, budzą i wzmacniają aspiracje innych miejscowości, wyznaczają im szlaki dalszego działania, dają dobry przykład do naśladowania i mobilizacji do analogicznych działań. Tak było niewątpliwie w przypadku mieszkańców Urzędowa, których duma została mocno urażona, kiedy wiadomo było, że rangę miasta uzyskały Zaklików i Modliborzyce – osady o nieco mniejszych tradycjach i dokonaniach historycznych. Na pewno w ten sposób ja zareagowałem. Od nobilitacji wymienionych miejscowości, wszystką energię skierowałem na promiejskie działanie dla mojej „małej ojczyzny”. Jestem przekonany, że przykład Urzędowa nie pozostał bez wpływu również na postawę mieszkańców i władz Józefowa.



Panorama Józefowa nad Wisłą

Moja sympatia do Józefowa i dobre wspomnienie mają korzenie już w dzieciństwie. Jako kilkuletni chłopiec często słyszałem rozmowy moich rodziców o jarmarkach i targach odbywających się w Józefowie i Opolu Lubelskim. Mój ojciec bardzo często tam jeździł konnym „żelaźniakiem”, zwłaszcza po prosięta lub na inne zakupy, rzadziej coś ze sobą woził na sprzedaż. Dla mnie te podróże (wyjazd w nocy między 2 a 3 godziną) były zawsze ciekawe i jakieś tajemnicze. Dlatego kilka razy zabrałem się na tę nocną wyprawę do miasta nad Wisłą. Dla mnie były one jedną z atrakcji dzieciństwa, stanowiły formę wycieczek krajoznawczych, podczas których mogłem podziwiać wiejskie pejzaże i urodę sielskiego krajobra-

zu. Po raz pierwszy miałem okazję zobaczyć największą rzekę Polski. Do tej pory mam przed oczyma józefowski jarmark, podobny do tych, które widziałem chociażby w filmie *Chłopi* według Władysława Reymonta. Nagrodą za towarzyszenie ojcu w długiej, monotonnej drodze polnymi traktami był kawałek targowej kielbasy, którą w domu jadłem tylko w czasie największych świąt. Nie zapomnę też smaku lemoniady, kupowanej w drodze powrotnej w wiejskich sklepikach.

Po przygodach z wczesnego dzieciństwa mój kontakt z Józefowem się urwał. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych i pierwszym dziesięcioleciu obecnego milenium kilkakrotnie odwiedziłem to miasteczko w objeździe rowerowym wraz ze swymi dziećmi. W porze wakacji spē-



Siedziba Urzędu Gminy Józefów nad Wisłą w dawnym pałacu

dzanych w rodzinnym Bęczynie, wcześniej przedmieściu Urzędowa, chcąc uatrakcyjnić dzieciom czas, organizowałem im wycieczki. Najczęściej ich celem był właśnie Józefów. Podobnie jak Urzędów, w mojej świadomości, ze względu chociażby na rynek, był on już wtedy miastem.

Wracając do zasadniczego tematu, zgodnie z ustaleniami, w Józefowie nad Wisłą pojawiłem się w niedzielę 5 marca. Odbyła się wówczas najważniejsza dla sprawy miejskiej konsultacja społeczna mieszkańców z terenu sołectwa Józefów nad Wisłą. Wynik spotkania i następującego po nim głosowania miał znaczenie decydujące dla losów podjętej inicjatywy. Zebranie rozpoczęło się zagajaniem wójta, następnie sekretarza rady, głos zabrał też jeden z radnych. Mnie przedstawiono jako „eksperta i doradcę” w sprawie toczącej się procedury związanej ze statusem miejskim osady. Przemawiałem około pół godziny. Było do mnie szereg pytań, na które starałem się jak najlepiej odpowiedzieć. Próbowiałem we wszelki możliwy sposób zachęcić obecnych do poparcia wniosku. Starałem się mówić obiektywnie, nie narzucać swojej opinii, by nie zrazić mających wątpliwości. Po tym nastąpiła godzinna dyskusja, z której trudno było wywnioskować, jakie jest nastawienie ludzi. Nie byłem pewny wyniku głosowania na „tak”. Ostatecznie w tajnym głosowaniu przy pomocy kartek, kilkoma głosami zwyciężyli zwolennicy miasta.

Nie był to jeszcze ostateczny werdykt, ponieważ głosować też można było w ciągu kilku dni, wrzucając decyzje do urny umieszczonej w Urzędzie Gminy.

Ostatecznie w Józefowie nad Wisłą na 773 osoby uprawnione do głosowania w konsultacjach wzięło udział 111 osób, co stanowi 14,36%. Za odzyskaniem prawa miejskiego opowiedziały się 62 osoby, a więc 55,86% biorących udział w konsultacjach, przeciw opowiedziały się 42 osoby, czyli 34,84% głosujących. Wstrzymało się od głosu 6 osób (5,40%). Jeden głos był nieważny (0,9%). W pozostałych dwudziestu pięciu sołectwach, na ogólną liczbę 4787 uprawnionych do głosowania, wypełniono 460 kart konsultacyjnych, co stanowi 9,61% mieszkańców. Za odzyskaniem przez Józefów nad Wisłą prawa miejskiego opowiedziało się 399 osób (86,74%), przeciw były 44 osoby (9,56%), wstrzymało się 16 osób (3,48%), jeden głos był nieważny (0,22%).

Można dostrzec pewne analogie i różnice w przebiegu konsultacji społecznych na terenie gminy Józefów nad Wisłą i gminy Urzędów. Uderzające podobieństwo stanowią wyniki głosowania w centralnych ośrodkach gmin. W obu wypadkach mieszkańcy bezpośrednio zainteresowani, którzy tworzyliby przyszłe miasto, tylko z niewielką przewagą zagłosowali za nowym statusem administracyjnym swej „małej ojczyzny”. Na minimalnie wyższy odsetek zwolenników miasta w Józefowie wpłynęło głosowanie przy pomocy urny w urzędzie gminnym, gdzie zaznaczyła się wyraźniejsza przewaga głosów na „tak”. W Urzędow-

wie tej formy głosowania nie przewidziano. Jednocześnie dość gremialnie wnioski „za miastem” poparli w obu gminach mieszkańcy sołectw, które nie pretendowały do miasta. Generalnie w obu przypadkach zainteresowanie tak ważnym problemem dla przyszłych dziejów miejscowości było znikome.

Można też powiedzieć, że już na starcie sytuacja Józefowa nad Wisłą w kontekście omawianej sprawy była łatwiejsza, bardziej wyrazista i mniej skomplikowana niż w Urzędowie. Józefów stanowił zawsze prosty twór administracyjny, jego terytorium było jednorodne i ograniczało się wyłącznie do jednego terenu – dzisiejszego centralnego sołectwa gminnego, w granicach miasta przedrozbiorowego. Pozostałe dzisiejsze sołectwa należące do gminy józefowskiej nigdy w obręb miasta nie wchodziły. Bardziej skomplikowana sytuacja istniała w Urzędowie, który jako miasto królewskie powstałe na przełomie XIV i XV w., w swej pierwotnej strukturze składał się z centrum miasta z rynkiem i sześciu integralnie z nim związanych przedmieść, które w czasach obecnych nie do końca spełniają kryteria miasta. Nie wchodząc w szczegóły, przy staraniach o status miejski podjęto decyzję o ograniczeniu i zarazem zmniejszeniu terytorium obecnego miasta w porównaniu do jego obszaru z czasów pierwotnej lokacji. Spowodowało to pewne

rozczerowanie wśród mieszkańców dawnych przedmieść miejskich, które obecnie pozostały poza obrębem miasta. Sprawia to, że problem miasta Urzędowa nie został ostatecznie zamknięty, obecny stan jest raczej przejściowy i na pewno w bliskiej przyszłości podjęte zostaną działania zmierzające do odtworzenia miasta w oryginalnych średniowiecznych i nowożytnych granicach. Wysiłki w tej sprawie na pewno podejmie piszący te słowa. Tymczasem palącą potrzebą, zgodnie z wolą mieszkańców dawnych przedmieść, obecnie pozostających poza miastem, staje się przywrócenie im dawnych historycznych nazw, do dzisiaj będących w użyciu i zakodowanych w powszechnej świadomości, np. Przedmieście Bęczyn, Przedmieście Mikuszewskie itd.

Józefów nad Wisłą takich dylematów nie ma. Będzie za to jednym z najmniejszych miast w Polsce, liczącym mniej niż tysiąc mieszkańców. Nasuwa się jeszcze jeden wspólny mianownik dla obu miast, bo nie wątpię, że już w tym roku nadwiślańska osada taki status uzyska. Otóż w obu wypadkach z inicjatywą zmiany sytuacji prawno-administracyjnej miejscowości wyszły organizacje społeczne, co bardzo ułatwiło lokalnym władzom poparcie inicjatywy, a następnie nadanie jej dalszych procedur.

Jestem przekonany, że w dniu 1 stycznia 2018 r. o północy mieszkańcy Józefowa nad Wisłą kontynuować będą swoje codzienne życie ponownie w mieście, bo taka była wola fundatorów i założycieli tego miasta – hetmana Andrzeja Potockiego i ostatniego z wielkich królów polskich Jana III Sobieskiego. Jeśli tak się stanie, ja również przeżyję odrobinę osobistej satysfakcji, bo jak powiedział wójt Grzegorz Kapica do ks. prof. Mariana Nowaka – dyrektora Instytutu Pedagogiki, 28 marca tego roku: „Nie wiadomo jaki byłby ostateczny wynik konsultacji, gdyby nie obecność profesora”. Mam nadzieję, że nie były to słowa kurtuazyjne. Tymczasem życzę mieszkańcom Józefowa nad Wisłą wielu sukcesów i szczęśliwego życia w mieście. Mieszkańców Urzędowa zachęcam zaś do odwiedzania kolejnego nowego-starego miasta. Żywię nadzieję, że stanie się ono zaprzyjaźnionym z Urzędowem miastem partnerskim.

Zarys historii Józefowa

Miasto Józefów, na prawie magdeburskim, utworzył mocą przywileju z 25 marca 1687 r. kasztelan krakowski i hetman polny koronny Andrzej Potocki na gruntach wsi Kolczyn. Przywilej lokacyjny, zatwierdzony 31 maja 1690 r. przez króla Jana III Sobieskiego pozwalał osiedlać się w miasteczku ludności wszelkiej religii, gwarantował prawo swobody wyznaniowej. Powierzchnia nowego ośrodka miejskiego, wynosząca 12 włók, w porównaniu z innymi miastami była bardzo mała. Nazwę miasteczku nadał sam fundator na cześć swego syna Józefa. Miasto otrzymało prawo organizowania dwóch targów i pięciu jarmarków, a mieszczanie wolność propinowania i szynkowania trunków, palenia wódki, sycenia miodu, warzenia piwa.

Józefów utworzony na „surowym korzeniu”, od początku uzyskał bardzo regularny plan miejski, na czele z rynkiem o wymiarach 60 × 70 m, wokół którego wydzielono

plac pod budowę kościoła i klasztoru, boźnicy, łaźni, browarów, słodowni, woskobojni i domów mieszczkańskich. Na środku rynku wybudowano dwukondygnacyjny murywany ratusz na rzucie kwadratu z czworokątną wieżą od frontu, otoczony dookoła kramami. Nieopodal znajdowała się łaźnia dla chrześcijan i woskobojnia. Przy drogach wylotowych były też trzy murywane bramy: Chruślińska, Lubelska i Zamojska, przy których w 1735 r. „odbywano stałe warty”. Do dziś nie przetrwała żadna z nich. Nie znajdują źródłowego potwierdzenia pojawiające się informacje jakoby miasto obwarowane było murami, na co wskazywać by miało istnienie bram. Niejasne są też wzmianki o wałach ziemnych. Być może znajdowały się, jako przeciwpowodziowe, tylko od strony Wisły. Obecne ukształtowanie terenu nie daje podstaw do stwierdzenia, że znajdowały się tam opasujące miasto wały ziemne o charakterze obronnym. W drugiej połowie XVIII w. w Józefowie znajdowała się przeprawa mostowa przez Wisłę (w 1767 r. były dwa mosty), istniała komora celna, przez miasto przebiegał trakt wrocławski, a w związku z tym były tam też domy zajezdne.

Niebawem po lokacji z inicjatywy Andrzeja Potockiego powstała w 1691 r. świątynia katolicka z zabudowaniami klasztorными. Obiekty te usytuowane były na południowy zachód od rynku, nad Wisłą, na skraju terenów miejskich. Kompleks budowli religijnych, w całości drewnianych, fundator oddał pod opiekę bernardynów. Po śmierci ojca w 1692 r., jego syn – Józef Potocki odziedziczył miasto, które w pierwszej połowie XVIII w. przeżywało różne trudności. Związane one były przede wszystkim z III wojną północną, w czasie której mieszkańców zmuszano do opłacania stacjonujących tu wojsk koronnych. W grudniu 1729 r. wybuchł pożar, który zniszczył kościół, klasztor i większość zabudowań miejskich. Odbudowa obiektów sakralnych, tym razem murywanych z cegły, z fundacji Józefa Potockiego trwała 13 lat. Nową świątynię konsekrował w 1743 r. biskup krakowski Jan Aleksander Lipski. Nadano jej tytuł Bożego Ciała, który zachowała po dzień dzisiejszy.

W strukturze topograficzno-przestrzennej Józefowa bardzo ważne miejsce zajmowały tereny należące do dziedzica, usytuowane na północny zachód od zabudowy miejskiej. Centralnym ich punktem był położony w parku pałac – siedziba właścicieli miasta. W źródłach często określano go mianem zamku. Prawdopodobnie powstał jednocześnie z miastem, dlatego można mówić o nim jako o rezydencji Potockich. Nieopodal znajdowały się budynki folwarczne otoczone ogrodami warzywnymi i owocowymi. Pałac nie był sprężony osią widokową z pozostałymi najważniejszymi obiektami miasta, tzn. ratuszem i świątyniami chrześcijańską oraz żydowską. Taką osią była Wisła, gdyż zarówno pałac, jak i kościół znajdowały się nad jej brzegiem.

Pomimo statusu miasta i postępującego rozwoju Józefów przez ponad dwa wieki nie był siedzibą parafii. Od początku należał do ośrodka duszpasterskiego w pobliskich Rybitwach, gdzie od założenia tam w 1326 r. parafii istniał kościół parafialny – od 1613 r. pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Od lat osiemdziesiątych XVI w. do dwudziestych XVII w. kościół ten właściciele Rybitw,

Ossolińscy, przemianowali na zbór kalwiński. W obliczu braku w mieście kościoła parafialnego świątynia bernardyńska stała się dla wiernych Józefowa ważnym centrum życia religijnego. Budowle bernardyńskie: kościół, konwent, dzwonnica wraz z wewnętrznymi ogrodami otoczone murem klasztornym stanowiły swego rodzaju autonomiczną enklawę w topografii miejskiej.



Ratusz w Józefowie, rysunek M. E. Andriollego

Bernardyni odgrywali doniosłą rolę w życiu, nie tylko religijnym, ale i społecznym staropolskiego Józefowa. Byli w nim pionierami oświaty. Około 1785 r. otworzyli przy swym klasztorze szkołę, która istniała przeszło pół wieku. Zakonnicy zajmowali się każdego roku odpłatnym nauczaniem umiejętności czytania i pisania kilku chłopców. Szkoła nie miała żadnej formalnej podstawy prawnej, ani określonych warunków finansowania. Pełniła funkcję szkoły parafialnej, tyle że oficjalnie taką nie była ponieważ kościół bernardyński nie był ośrodkiem parafii.

Brak ograniczeń w osiedlaniu się ludności niepolskiej i niekatolickiej, spowodował swobodny rozwój „żywiolu żydowskiego” w miasteczku, w wyniku czego wyznawcy religii mojżeszowej uzyskali liczebną i ekonomiczną przewagę nad chrześcijanami. Żydzi zaczęli osiedlać się w Józefowie wkrótce po lokacji miasta, pod koniec lat osiemdziesiątych XVII w. Korzystając z nadanych przywilejów, wkrótce wybudowali drewnianą bożnicę, a niedługo potem założyli samodzielną gminę, tzw. kahał. Usytuowana na północny wschód od rynku synagoga

splonęła w pożarze w 1729 r. i została odbudowana w tym samym miejscu już jako murowana. Nowa synagoga splonęła w 1823 r. i ponownie została odbudowana. W momencie tworzenia się gminy judaistycznej powstał również cmentarz żydowski, tzw. kirkut, zlokalizowany za miastem, za bramą Chruślińską, na południowy wschód od rynku. Obok bożnicy usytuowany był dom modlitwy, wymurowany z kamienia. Nic nie wiadomo o czasie jego powstania. Ponadto Żydzi posiadali murowaną łaźnię – mykwę, usytuowaną nad Wisłą.

Chociaż przywilej lokacyjny dawał wolność propinacji wszystkim mieszkańcom Józefowa, to jednak Żydzi szybko zdobyli monopol na arendy. Posiadali liczne browary nad Wisłą oraz spichlerze. Wykorzystując swoją materialną zasobność, wbrew obowiązującym ograniczeniom, kupowali często nieruchomości od mieszczan chrześcijan. Zaniepokojony tym Józef Potocki w 1747 r. wydał dekret, wymagający jego osobistej zgody na takie transakcje. W latach 1764–1765 w mieście zamieszkiwało 845 Żydów, którzy stanowili połowę mieszkańców miasta. Posiadali też większość mieszkań w rynku. W roku 1780 miasto liczyło 172 domy, a w 1789 r. 99 domów żydowskich. Według danych z lat 1787 i 1792 mieszkańców było odpowiednio – 1041 (w tym 541 starozakonnych) oraz 1120 (590).

Przez cały wiek XIX, aż do II wojny światowej, Żydzi stanowili zawsze wyraźną większość ludności józefowskiej i odgrywali zasadniczą rolę w rozwoju ekonomicznym ośrodka. W roku 1845 Józefów liczył 1254 mieszkańców, w tym 846 Żydów, oraz 132 domy, z czego aż 105 murowanych, co w porównaniu do okolicznych „drewnianych” miasteczek i wsi stanowiło absolutny wyjątek. Przewaga zabudowy murowanej nad drewnianą wynikała z dużych złóż miejscowego kamienia wapiennego, który stał się podstawowym materiałem budowlanym Józefowa nad Wisłą. Liczba mieszkańców i ich zabudowań systematycznie rosła. W murowanej zabudowie przyrynkowej przeważały domy większe niż w pozostałych częściach miasta. Była to zabudowa mieszana, jedno- i dwukondygnacyjna, i zarazem podcieniowa. Budynki podcieniowe występowały też w pozostałych pierzejach rynku. Dominowały pokrycia gontowe. Taka architektura i charakter miasta utrzymywały się w Józefowie bez większych zmian od momentu lokacji do I wojny światowej. Zachowany też został pierwotny układ przestrzenny i nie zwiększył się obszar miasta. Najwięcej Żydów odnotowano tuż przed powstaniem styczniowym – w 1861 r., kiedy to stanowili już 85% mieszkańców miasta. Wzrosła też wówczas liczba domów do 142, w tym 113 murowanych.

W owych czasach Józefów jawił się więc jako miasteczko żydowskie. Nie było w nim jednak odrębnej dzielnicy żydowskiej i obowiązywało prawo pełnej swobody osiedlania się, jednakże znaczna część wyznawców religii mojżeszowej zamieszkiwała przy ulicy Wałowej (Zawalnej), nazywanej też ul. Żydowską, znajdującej się na zachód od rynku i biegnącej równoległe do Wisły. Poza Polakami – katolikami nie zamieszkiwały w mieście żadne inne mniejszości narodowe czy religijno-wyznaniowe.

Jako miasto prywatne Józefów zmieniał z czasem swoich właścicieli, przechodząc kolejno w ręce znanych

familii polskich. Po śmierci Józefa Potockiego w 1751 r. odziedziczył go wojewoda kijowski Stanisław Potocki, w 1754 r. dostał się we władanie rodu Lubomirskich, najpierw posiadacza dóbr opolskich Aleksandra, następnie jego córki Rozalii z Lubomirskich Rzewuskiej. Własnością Lubomirskich pozostawał do roku 1825, kiedy dobra józefowskie wyłączono z „klucza opolskiego” i Józefów przechodził kolejno w ręce: Ksawerego Franciszka Niesiołowskiego, małżeństwa Idalii z Niesiołowskich i Emila Dolińskiego, Tadeusza hrabiego Plater Zyberk, Eleonory hr. Plater Zyberk i jej męża Konstantego Przewłockiego, Teresy z Przewłockich i Romana Rostworowskiego. Od lat trzydziestych XX w. ostatnim właścicielem dóbr józefowskich został niejaki Zakrzeński.

Często właściciele ograniczali prawa mieszczan, które zapisano w przywilejach lokacyjnych. Żądali dodatkowych opłat i bezpłatnych usług na rzecz właściciela miasta. Przykładowo zmuszano mieszczan do odrabiania pańszczyzny na polach dworskich, tak jak chłopów. Powodowało to opór mieszczan. W Józefowie dochodziło nawet do rozruchów, w wyniku których były ofiary śmiertelne.

W wyniku III rozbioru Polski, Józefów dostał się, w ramach tzw. Galicji Zachodniej, pod panowanie Austrii, stając się w marcu 1796 r. siedzibą jednego z cyrkułów (powiatów). Obejmował on nadwiślańskie tereny dawnego województwa lubelskiego. Umieszczenie cyrkułu w Józefowie nie wynikało ze znaczenia miasta lecz znalezienia odpowiedniego budynku na siedzibę – ówczesnie pałacu Lubomirskich. W roku 1803 połączono cyrkuły w większe jednostki, włączając cyrkuł józefowski do lubelskiego. W roku 1809 Józefów wraz z całą Lubelszczyzną znalazł się w obrębie Księstwa Warszawskiego, w departamencie lubelskim i powiecie kazimierskim; po Kongresie Wiedeńskim – w 1815 r. – w Królestwie Polskim, woj. lubelskim (od 1844 r. guberni) i obwodzie lubelskim; od 1844 r. do 1915 r. w guberni lubelskiej i powiecie nowo-aleksandryjskim (puławskim).

W roku 1799 w mieście niemal całkowicie zlikwidowana została pańszczyzna. Dziedzic Aleksander Lubomirski zwolnił mieszczan z większości świadczeń, pozostawiając tylko czynsz i obowiązek jednego dnia pracy w okresie żniw. W pierwszych latach XVIII w. w Józefowie funkcjonowała apteka a także szpital – przytułek przy klasztorze. Największą prosperitę gospodarczą miasta i jego mieszkańców, występującą zwłaszcza pod koniec XVIII stulecia, osłabiały pożary. Po wybuchu ognia w 1770 r., kolejna pożoga miała miejsce w 1823 r. Między innymi ponownie spłonęła synagoga, która niebawem została odbudowana. W roku 1827 pojawiła się szkołka żydowska, zaś od 1832 r. działała elementarna szkoła dla chrześcijan.

W wypadku Józefowa pierwsze dziesięciolecia zaborów były dla miasta pomyślne. Prężny rozwój gospodarczy miasta zahamowało dopiero powstanie styczniowe. Restrykcje popowstaniowe spowodowały najpierw kasatę zakonu bernardynów józefowskich w 1864 r., a potem pozbawienie Józefowa praw miejskich w 1868 r., wskutek czego uzyskał status osady miejskiej w ramach gminy wiejskiej Józefów. Majątek i zabudowania poklasztorne, wymagające remontu, zostały przejęte przez Skarb

Królestwa. W międzyczasie została przeniesiona do nich poczta i szkoła elementarna.

Likwidacja zakonu związanego z miastem od jego początku odbiła się negatywnie na życiu miasta, bowiem zakonnicy brali udział w ważniejszych wydarzeniach tej okolicy. Oprócz prowadzenia działalności edukacyjno-opiekuńczej, wytwarzali sukno, brali udział w powstaniach: listopadowym i styczniowym. W pierwszym z nich zasłużył się szczególnie gwardian ojciec Poncjjan Brzeziński, kapelan oddziału powstańczego. W roku 1864 miało miejsce uwłaszczenie ziemi dworskiej w Józefowie. Mieszkańcy użytkujący do tej pory grunty dworskie stali się od tego czasu ich właścicielami. Obok miasta pozostała jednak część folwarku nadal należąca do dworu. Pod koniec XIX w. nastąpiła zmiana siedziby parafii, w latach 1897–1917 znajdowała się ona przy kościele pobernardyńskim w Józefowie.

Po utracie statusu miejskiego ratusz został zaadaptowany na cele mieszkalne, a w 1879 r. został sprzedany Żydom. W kolejnych latach, m.in. ze względu na pogarszające się warunki ekonomiczne, liczba ludności żydowskiej w osadzie stopniowo malała. O ile w 1877 r. Józefów posiadał 2249 mieszkańców, 135 domów murowanych i 76 drewnianych, to w 1882, po pożarze, zmalała do 1917 osób i w sumie 190 domów. Władze carskie zaczęły ograniczać organizację targów i jarmarków, likwidować wszelkiego rodzaju zakłady handlowe aż do „wszelkich najmniejszych kramików”. Mimo to jeszcze w 1882 r. Józefów posiadał pięć młynów wodnych, dwa tartaki, dwie gorzelnie, browar i cegielnię oraz 55 kramów żydowskich. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX w. działało tu wiele żydowskich sklepów i trzy szynki. Mimo że Józefów nie był już miastem, to nadal spełniał rolę centrum handlowo-usługowego. W roku 1881 wybuchł pożar, który spowodował wiele zniszczeń, m.in. bardzo ucierpiał ratusz, który bezpowrotnie stracił wieżę. Miasto, zdegradowane do rangi małej osady, ubożało i w wyniku kolejnych licytacji zmieniali właściciele. Podupadła też szkołka elementarna, która nadal „wegetowała” w części budynku dawnego klasztoru. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX stulecia gmina Józefów została przemianowana na Rybitwy. Zapewne wiązało się to ze zmianą siedziby gminy. Do 1954 r. była to więc gmina Rybitwy z siedzibą w Józefowie.

W roku 1902 Konstanty Przewłocki założył w Józefowie pierwszy i największy w Polsce sad o powierzchni 360 mórg. Sad ten powiększał i unowocześniał Roman Rostworowski, kolejny właściciel Józefowa. Oprócz tego w Józefowie funkcjonowała nowoczesna suszarnia owoców i warzyw, której wyroby sprzedawano za granicę. Produkcja i sprzedaż owoców i warzyw jest do dzisiaj jednym z najważniejszych źródeł dochodu tutejszej ludności.

Wielkie zniszczenia w Józefowie spowodowała I wojna światowa. Dwukrotnie przechodził tędy front. Podczas walk w 1914 i 1915 r. spłonęła większość miasta. Wypaleniu uległo wnętrze kościoła, w tym słynący łaskami obraz św. Antoniego – głównego patrona. Po I wojnie światowej ocalało 15 domów kamiennych i 10 drewnianych, pozostało tylko 215 mieszkańców, gdyż większość z nich się ewakuowała. Oprócz domów mieszkalnych

i kościoła zniszczeniu uległy żydowski dom modlitwy oraz przebudowany po 1881 r. pałac, który przed II wojną światową poddany został odbudowie na potrzeby administracji. W roku 1915 w Józefowie wybudowano most przez Wisłę, który w tym samym roku został zniszczony.

Na początku lat dwudziestych XX w. Żydzi nadal stanowili większość mieszkańców osady – 67%. W roku 1921 w Józefowie były 152 domy oraz 1100 mieszkańców. Wśród nich notowano 736 wyznawców religii mojżeszowej, 361 katolików i 3 prawosławnych. W roku 1923 ze środków Departamentu Sztuki odrestaurowano kościół, gmina żydowska przystąpiła zaś do odbudowy domu modlitwy. Pod zarządem gminy znajdowała się bożnica, dom modlitwy, mykwa i kirkut. W roku 1930 istniała żydowska rzeźnia rytualna. W dwudziestoleciu międzywojennym w mieście powstawały żydowskie partie polityczne, m.in. oddział Agudy, założony w 1930 r. W opinii obserwatorów z zewnątrz Józefów był wtedy „brudny i niebrukowany”.



Wnętrze bożnicy w Józefowie

Już w roku 1911 chwilowo działała w Józefowie Spółdzielnia Spożycwców, po raz drugi wznowiła działalność w 1916 r. W roku 1922 powstała w Józefowie Ochotnicza Straż Przeciwożarowa, rok później zawiązało się Koło Teatralne, w latach 1925–1926 utworzono Spółdzielnię Mleczarską, a w 1927 Kasę Stefczyka. W Rybitwach i osadzie działało też koło „Wici”, koło „Siew”, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej i Koło Gospodyń Wiejskich z dziecińcem. W roku 1936 powstała spółdzielnia „Społem” pod szyldem „Promień”. W latach 1921–1923 w części pomieszczeń klasztornych zorganizowano siedmioklasową szkołę powszechną pod patronatem Adama Mickiewicza. Pod koniec lat trzydziestych nauka odbywała się też w budynku remizy strażackiej.

Działania II wojny światowej spowodowały kolejne zniszczenia miejscowości i straty wśród ludności. Szczególnie dotkliwe były one w ostatnich miesiącach wojny, ponieważ przez Józefów przebiegała linia frontu. Podczas wojny hitlerowcy założyli w Józefowie dwa obozy

pracy dla Żydów, mieszczące się w budynku bożnicy i szkoły. Pierwszy z nich, zatrudniający około 300 osób pracujących przy budowie wałów we wsi Rybitwy, został zlikwidowany w marcu 1942 r. W drugim, działającym od maja do października 1941 r., pracowali Żydzi polscy, austriaccy i niemieccy. Działał też polski obóz pracy, który grupował 175 więźniów, również pracujących przy wałach wiślanych. W roku 1942 zlikwidowano obozy żydowskie, a całą ludność przepędzono do getta w Opolu Lubelskim, skąd prawdopodobnie trafili do obozu zagłady w Sobiborze. Synagoga została częściowo zdewastowana przez Niemców w 1939, a następnie w 1944 r., jednak przetrwała wojnę i stała aż do lat sześćdziesiątych XX w., kiedy to zrujnowany budynek ostatecznie rozebrano. Kirkut, czynnie użytkowany do 1942 r., dokładnie trzydzieści lat później został zlikwidowany za zgodą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie. Z kolei dom modlitwy po II wojnie światowej został przebudowany i adaptowany dla potrzeb Ochotniczej Straży Pożarnej. Skut-

kiem destrukcyjnych działań wojennych było zniszczenie zabytkowego ratusza, który nie został już odbudowany. W roku 1944 ponownie spłonął kościół i klasztor. Zniszczeniom i dewastacji w czasie wojny uległ także kompleks parkowy i pałac, który w latach sześćdziesiątych poddany został długo ciągnącemu się generalnemu remontowi.

Podczas II wojny światowej w Józefowie w latach 1940–1942 odbywała się nauka w polskiej szkole pod niemieckim nadzorem. Na arkuszach ocen z tamtych lat figuruje dwujęzyczna pieczęć: „Öffentliche Polnische Volksschule – Polska Publiczna Szkoła Powszechna”. W latach, kiedy Niemcy zabraniali nauki, prowadzono tajne nauczanie, m.in. w aptece Stefana Twarowskiego.

Józefów i okoliczne miejscowości były terenem walk z okupantem niemieckim, przeciwko któremu Bataliony Chłopskie,

Armia Krajowa i Gwardia Ludowa przeprowadziły szereg akcji. Do znaczniejszych należały: dwukrotne rozbitcie Urzędu Gminy w Józefowie i zniszczenie znajdującej się tam niemieckiej dokumentacji, wykonanie wyroku na miejscowym komendancie policji, likwidacja tzw. hitlerowskiego punktu oparcia latem 1943 r. przez patrol „Kedywu” Armii Krajowej, zasadzka na Niemców, ewakuujących się z Mazanowa do Opolu – maj 1944 r. Niemcy opuścili Józefów pod koniec lipca 1944 r., ale prawdziwego zakończenia wojny doczekało się miasto dopiero zimą 1944/1945, kiedy front przesunął się dalej na zachód od Wisły i Rosjanie opuścili osadę.

Po II wojnie światowej, już jako miejscowość jednolita religijnie i narodowościowo, Józefów powoli dźwigał się ze zniszczeń. Szybko odrestaurowano kościół pobernardyński, który w 1946 r. stał się na stałe centrum parafii pod wezwaniem Bożego Ciała, przywróconej decyzją ówczesnego biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego. Stąd nazwa podwójna parafii Józefów-Rybitwy. Reakty-

wowano siedmioklasową szkołę podstawową. W latach pięćdziesiątych do miasta doprowadzono elektryczność i wybudowano wodociąg. Rozpoczęto odbudowę i remont zniszczonych domów. Na miejscu dawnego ratusza urządzono skwer z kamienną fontanną, obecnie już nieistniejącą. Wyasfaltowano brukowane drogi. Założono Gminną Kasę Spółdzielczą, Zakład Przetwórstwa Owoców i Warzyw, a także Pawilon Usług Metalowych, pralnię z magłem, sklepy i drobne zakłady usługowe. Pałac, budynki gospodarcze i słynne sady Rostworowskich przeszły na skarb państwa i stały się własnością PGR-u. Pałac jest obecnie siedzibą Urzędu Gminy. Wybudowano: ośrodek zdrowia z izbą porodową, dom kultury z kinem Mewa, motel, bank, dom nauczyciela, budynek straży pożarnej, do którego potem przeniosła się (z zabudowań poklasztornych) szkoła. W budynku po bernardynach w 1957 r. założono przedszkole. Lata osiemdziesiąte i część dziewięćdziesiątych stały pod znakiem regresji i mniej lub bardziej udanych prób prywatyzacji. Powstały nowe bloki mieszkalne. Sytuacja miasta zaczęła zmieniać się na lepsze od połowy lat dziewięćdziesiątych. W roku 1994 otwarto nową szkołę, która funkcjonuje obecnie jako Zespół Szkół Ogólnokształcących, mieszcząc w sobie: przedszkole, szkołę podstawową, gimnazjum i liceum ogólnokształcące. Wybudowano nowy dom kultury, połączony z budynkiem Ochotniczej Straży Pożarnej. W latach 2000–2005 skanalizowano i zgazyfikowano miasto. W roku 2006 w przerobionym gruntownie motelu otwarto hotel Bursztynowy wraz z restauracją. Zmieniono wystrój skweru w centrum miasta oraz część chodników.

W roku 1954 w ramach reformy administracyjnej dotychczasowe gminy przemianowano na gromady. Od tego momentu to Józefów, który należał do gminy Rybitwy, stał się centrum administracyjnym gromady. Tak pozostało do dzisiaj, tyle tylko, że w 1973 r. ponownie w miejsce gromad przywrócono gminy. W związku z występowaniem w województwie lubelskim drugiego ośrodka gminnego o tej samej nazwie, od roku 2003 zmieniono nazwę Józefów na Józefów nad Wisłą. Skutkowało to również zmianą nazwy gminy. W roku 1972 Józefów liczył 720 mieszkańców, obecnie niespełna 1000. Jedną z głównych atrakcji kulturalno-rozrywkowych był cieszący się dużą popularnością festyn Święto Kwitnących Sądów, obecnie Święto Sądów.

Patrząc na dzisiejszy Józefów należy stwierdzić, że w sposób prawie nienaruszony zachowała się dawna, oryginalna struktura topograficzno-przestrzenna zabudowy z czasów lokacji z ostatniej ćwierci XVII w. Główną różnicę stanowi w większości nowa zabudowa

i jej architektura, której wymiana nastąpiła, podobnie jak w innych tego typu pobliskich miasteczkach (np. w Urzędowie) w wyniku zniszczeń, jakim uległ Józefów w czasie pożogi ogniowej z 1881 r., a następnie podczas obu wojen światowych. Nie zachowała się niestety typowa dla niego przez ponad dwa wieki unikatowa zabudowa podcieniowa, kompleksowo występująca wokół rynku i przy bocznych ulicach. W przeciwieństwie do większości osad i miasteczek, które ewoluowały z „drewnianych” na „murowane”, w Józefowie taki proces się nie uwidocznił,



Kościół parafialny pw. Bożego Ciała w Józefowie nad Wisłą

a to z powodu, że od początku Józefów mocno nasycony był zabudowaniami z bardziej twardego i trwałego surowca. Różnice i zmiany można dostrzec jedynie w rodzaju budulca (wcześniej kamiennie-wapienny, współcześnie ceglano-ceramiczny lub inny).

Ponadtrzywiekowa historia i tradycja opisywanego miasteczka, dzisiaj osady, jest bardzo bogata szczególnie pod względem bogactwa dawnych obiektów i ich architektury. Najtrafniej opinię tę oddaje ocena dokonana w 1966 r. przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Lublinie: „Fakt, że mały organizm miejski, jakim był Józefów, był aż tak nasycony monumentalnymi budowlami barokowymi, jakie stanowiły kościół i klasztor, ratusz, bożnica i pałac, sugeruje wpływ szaty architektonicznej tych budowli na zabudowę mieszkalną. Sądzić należy, że domy przyrynkowe, najbardziej okazałe, parterowe i piętrowe, zapewne, jak wskazują dane statystyczne, w większości murowane, z podcieniami – nawiązywały do mieszczańskiej architektury baroku. Niestety zniszczenia spowodowane pożarami i wojnami spustoszyły zupełnie Józefów. Obecna bezstylowa zabudowa mieszkalna w niczym nie przypomina zabudowy historycznej”.

Tekst ten opracowany został na prośbę władz Józefowa nad Wisłą w związku ze staraniem się o uzyskanie praw miejskich przez tę miejscowość. Został on włączony do wniosku i dokumentacji przekazanych do wojewody lubelskiego oraz Ministerstwa Cyfryzacji i Administracji.

Jacek Zdenicki

Pradzieje Dzierzkowic

Gmina Dzierzkowice położona jest w centralnej części Wzniesień Urzędowskich, będących częścią Wyżyny Lubelskiej. Krajobraz jest falisty i pagórkowaty, porożcinany głębokimi wązami. Rzeką Wyżnica jest głównym ciekim wodnym na obszarze gminy. Jej dolina jest zbudowana z piasków rzecznych i madów piaszczystych, a wysoczyzna z lessów i rędzin kredowych, w 25% pokryta lasami.

Miejscowość Dzierzkowice składa się z 6 sołectw (gmina z 14) i istniała prawdopodobnie już w XIII w. Pierwsze wzmianki o parafii pochodzą z 1326 r.¹ (XIV w.), a o pobycie króla Kazimierza Wielkiego z 1358 r.² Nazwa wsi pochodzi od imienia Dzierżysława (Dzierżek), prawdopodobnie właściciela Dzierzkowic³, które później przeszły w posiadanie królewskie. O wcześniejszych dziejach tych terenów i życiu ludności je zamieszkującej dowiadujemy się z badań archeologicznych.

W trakcie badań terenowych, przeprowadzonych w latach osiemdziesiątych, w ramach programu Archeologiczne Zdjęcia Polski, odkryto kilkadziesiąt punktów osadniczych. Zdecydowana większość stanowisk znajduje się na obu stokach doliny Wyżnicy. Najstarsze ślady zamieszkiwania terenów obecnej gminy Dzierzkowice pochodzą z młodszej epoki kamienia – neolitu. Potwierdza to 7 stanowisk, w tym 4 osady, 2 obozowiska i 1 skarb wiórów krzemienych. Dwie osady we wsi Wyżnianka-Kolonia (tab. II – stanowiska 9 i 10) należały do ludności tzw. kultury ceramiki wstęgowej rytej. Dowodem tego jest usadowienie osad na urodzajnych glebach lessowych oraz odkryte w nich fragmenty wyrobów ceramicznych i narzędzi (tab. III – 9, 10).

W późniejszym okresie, na przeciwnym stoku doliny, bardziej na zachód, istniała osada ludności tzw. kultury pucharów lejkowatych. Stanowisko tej osady znajduje się we wsi Wyżnianka (tab. II – 7). Pomimo gospodarki rolno-hodowlanej, elementy tej kultury nie mają związku z naddunajskim kręgiem kulturowym.

Z okresu środkowego neolitu na szczególną uwagę zasługuje skarb wiórów krzemienych z krzemienia świeciechowskiego odkryty w 1981 r. w Wyżniance-Kolonii (tab. II – S). W tym okresie obszar Dzierzkowic penetrowany był przez przedstawicieli dwóch różnych kultur, czego dowodem są ich obozowiska. Pierwsze z nich należało do przedstawicieli kultury amfor kulistych (tab. I – 20). Ludność tej kultury zajmowała się głównie hodowlą, choć także dużą rolę odgrywało zbieractwo i łowiectwo. Drugie obozowisko pozostawiła ludność kultury ceramiki dołkowo-grzebykowej (tab. I – 19). Fragmenty ceramiki wskazują, że inwentarz tej kultury stanowiły bardzo prymitywne naczynia ze szpiczastym dnem i kamienne narzędzia do obróbki drewna.

Późny neolit jest reprezentowany przez ludność tzw. kultury ceramiki sznurowej. Wytwarzała ona naczynia gliniane zdobione odciskiem sznura. Na stanowisku we

wsi Dzierzkowice-Podwody (tab. II – 2) zabezpieczono wiele fragmentów wyrobów ceramicznych i narzędzi charakterystycznych dla tej kultury (tab. III – 2). Ludność kultury ceramiki sznurowej nazywano też nosicielami kultury toporów bojowych (indoeuropejczycy).

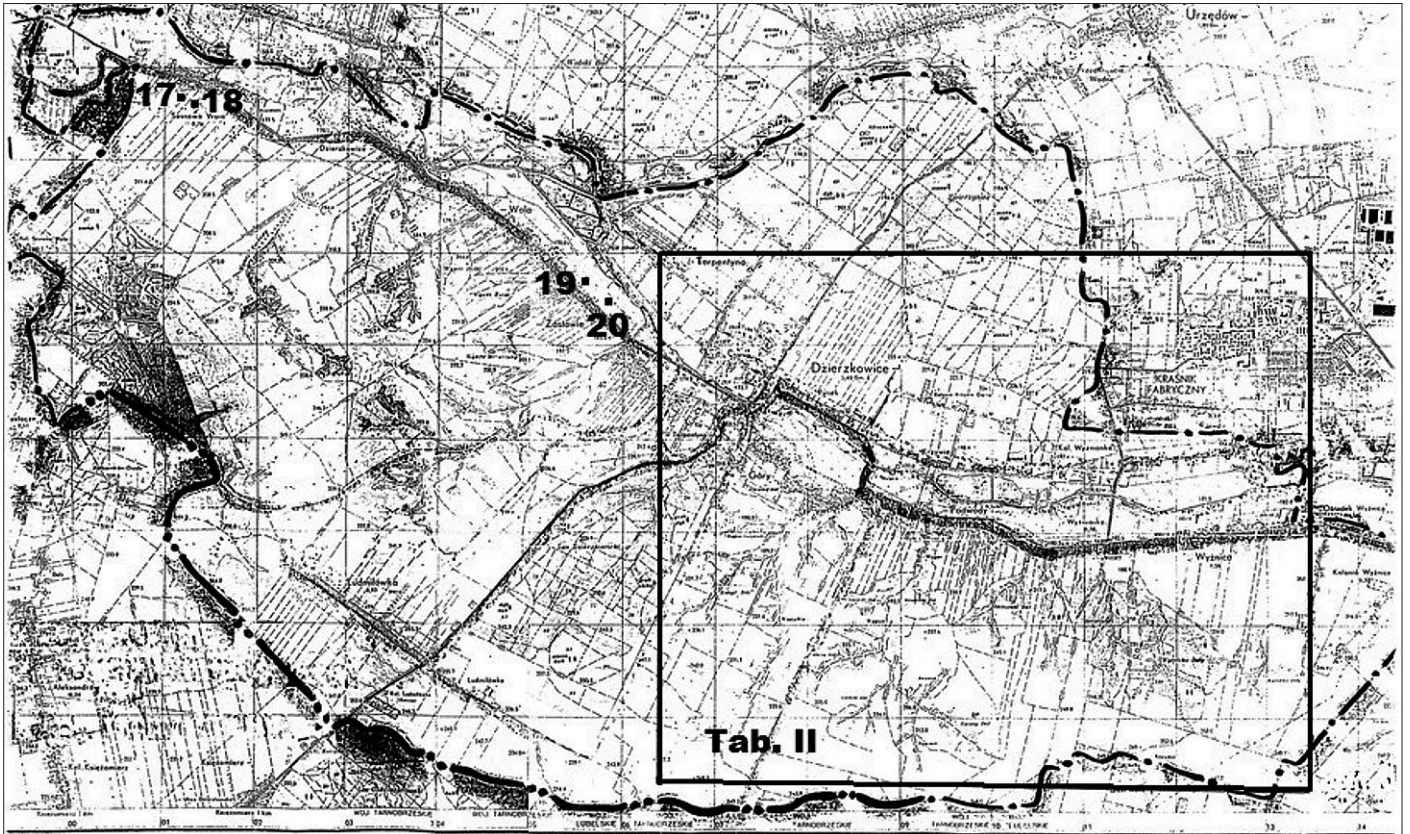
W epoce brązu na terenie Dzierzkowic istniało wiele osad, z czego większość we wczesnym jej okresie. Największe skupisko osad z okresu wczesnego brązu znajdowało się we wschodniej części obecnej gminy Dzierzkowice, we wsi Wyżnianka-Kolonia (tab. II 9, 11–14, 16). Na szczególną uwagę zasługuje stanowisko 16, gdzie odkryto 15 fragmentów ceramicznych, 8 odłupków i 2 wióry. Z tego samego okresu pochodzą osady odkryte na południowym stoku doliny Wyżnicy, we wsiach Wyżnica (tab. II – 1, 6) i Dzierzkowice-Podwody (tab. II – 3, 5). Aż 22 fragmenty ceramiczne, 42 odłupki i 8 wiórów, to szczątki po osadzie z okresu wczesnego brązu we wsi Dzierzkowice-Góry (tab. II – 8).

Ludność epoki wczesnego brązu nadal utrzymywała się z gospodarki rolno-hodowlanej. Wprowadzenie miedzi nie spowodowało wyparcia podstawowego surowca do wyrobu narzędzi, tj. kamienia. Występowanie nowego surowca tylko na niektórych terenach zwiększało rolę handlu i powodowało postępujące różnicowanie społeczne⁴. Brak w odkrytych stanowiskach ozdób miedzianych i przewaga szczątków kamiennych może sugerować, że zamieszkiwała je ludność z tzw. grupy Chłopice-Vesele, która rozwijała się na podłożu ceramiki sznurowej. Podobne cechy miała kultura mierzanowicka, której ceramika powstała pod wpływem grupy Chłopice-Vesele, a narzędzia wykonywano nadal głównie z kamienia.

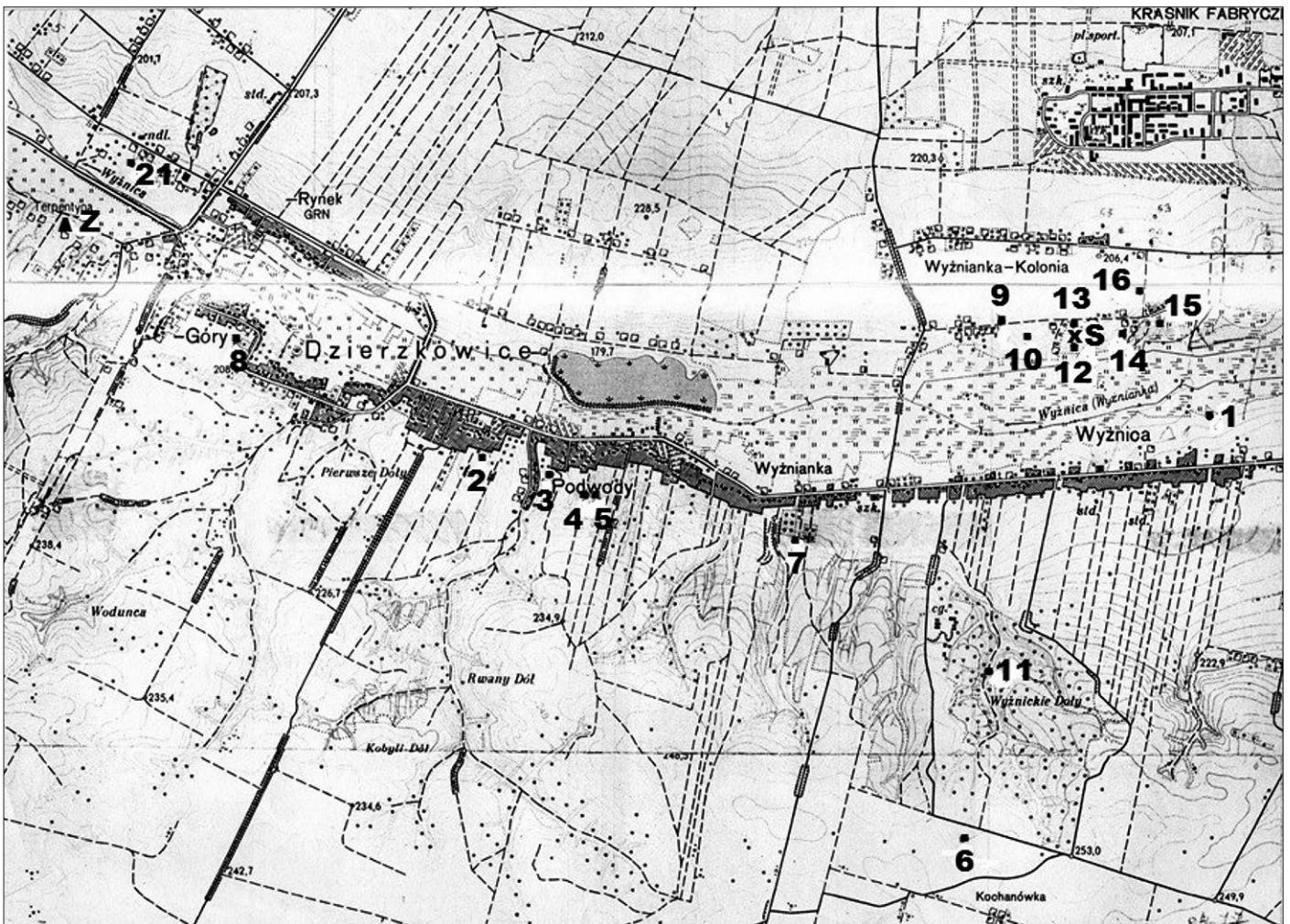
Na podłożu kultury mierzanowickiej powstała kultura trzciniecka. Stanowiska tej kultury, datowane na II okres epoki brązu, tj. 1400–1200 r. p.n.e., znajdują się na obszarze Dzierzkowic. Pierwsza osada znajdowała się w miejscowości Podwody (tab. II – 4), w pobliżu osady z okresu wczesnego brązu. Stanowisko drugiej osady znajduje się nad rzeką Wyżnicą w miejscowości Terpentyna (tab. II – 21). Jest położone w terenie otwartym, o piaszczystym podłożu, charakterystycznym dla tej kultury, gdzie zmniejsza się rola rolnictwa przy ponownym wzroście roli pasterstwa. Obserwujemy coraz większy udział wyrobów brązowych, wypierających narzędzia i uzbrojenie kamienne. Ceramika kultury trzcinieckiej charakteryzuje się ornamentyką guzową, której szczątki znajdujemy w osadach w Podwodach i Terpentynie.

Młodsza epoka brązu i początek epoki żelaza to rozwój kultury łużyckiej. Powstała ona na podłożu kultury przedłużyckiej oraz kultury trzcinieckiej i obejmowała całe terytorium dzisiejszej Polski. Już na początku XII w. p.n.e. wyróżniamy szereg grup lokalnych, które łączy upowszechnienie zwyczaju palenia zwłok. W ostatnim okresie epoki brązu (800–700 r. p.n.e.) do szczególnego znaczenia dochodzi grupa górnośląsko-małopolska,

Tab. I



Tab. II



Tab. III

Numer stanowiska i nazwa miejscowości	Kultura (ludy)	Okres	Materiał archeologiczny
1. Wyżnica	?	wczesny brąz	6 fragm. ceram., 3 odłupki
	łużycka	?	9 fragm. ceram.
	Słowianie?	VIII–IX w. n.e.	29 fragm. ceram.
2. Dzierzkowice-Podwody	ceramiki sznurowej	późny neolit	20 fragm. ceram., 3 wióry, 7 odłupków, 1 drapacz
3. Dzierzkowice-Podwody	?	wczesny brąz	7 fragm. ceram., 4 odłupki, 1 skrobacz
	łużycka	?	6 fragm. ceram.
4. Dzierzkowice-Podwody	trzciniicka	II okres epoki brązu	2 fragm. ceram., 1 odłupek
5. Dzierzkowice-Podwody	?	wczesny brąz	1 fragm. ceram., 1 odłupek
6. Wyżnica	?	wczesny brąz	3 fragm. ceram., 1 odłupek
7. Wyżnianka	pucharów lejkatych	neolit	10 fragm. ceram., 2 odłupki, 1 skrobacz
8. Dzierzkowice Góry	?	wczesny brąz	22 fragm. ceram., 42 odłupki, 5 wiórów
9. Wyżnianka-Kolonia	ceramiki wstęgowej rytej	neolit	4 fragm. ceram., 8 wiórów, 8 odłupków,
	?	wczesny brąz	14 fragm. ceram.
10. Wyżnianka-Kolonia	ceramiki wstęgowej rytej	neolit	15 fragm. ceram., 2 wióry, 8 odłupków, 1 okruch
11. Wyżnianka-Kolonia	?	wczesny brąz	3 fragm. ceram., 2 wióry, 5 odłupków, 3 okruchy
12. Wyżnianka-Kolonia	?	wczesny brąz	5 fragm. ceram., 3 odłupki, 1 wiórek
13. Wyżnianka-Kolonia	?	wczesny brąz	7 fragm. ceram., 3 odłupki
14. Wyżnianka-Kolonia	?	wczesny brąz	4 fragm. ceram., 3 wióry
	Słowianie?	wczesne średniowiecze	4 fragm. ceram.
15. Wyżnianka-Kolonia	?	wczesne średniowiecze	13 fragm. ceram.
16. Wyżnianka-Kolonia	?	wczesny brąz	15 fragm. ceram., 2 wióry, 8 odłupków
	łużycka	?	10 fragm. ceram.
	wielbarska	OWR – B2/C1	9 fragm. ceram.
	?	wczesne średniowiecze	16 fragm. ceram.
17. Sosnowa Wola	?	wczesne średniowiecze	6 fragm. ceram.
18. Sosnowa Wola	łużycka	?	3 fragm. ceram.
	?	wczesne średniowiecze	4 fragm. ceram.
19. Dzierzkowice-Zastawie	ceramiki grzebykowo-dółkowej	późny neolit	6 fragm. ceram., 14 krzemieni świecicichowskich
20. Dzierzkowice-Zastawie	amfor kulistych	neolit	2 fragm. ceram., 18 krzemieni świecicichowskich
21. Terpentyna	trzciniicka	II okres epoki brązu	5 fragm. ceram., 1 odłupek

Opracowano na podstawie materiałów Muzeum Regionalnego w Kraśniku, Archeologiczne Zdjęcia Polski 83–76, 83–77, 84–77; Z. Wichrowski, *Przeszłość ziemi wydarta*, „Regionalista” nr 1, Kraśnik 1994, s. 11–12. Numeracja stanowisk J. Zdenicki.

należąca do wschodniej części kultury łużyckiej. Na jej terytorium wzrasta zaludnienie i pojawiają się wielkie cmentarzyska z udziałem grobów szkieletowych⁵.

Początek epoki żelaza nie przyniósł zasadniczych zmian w rozwoju kultury łużyckiej. Używano nadal licz-

nych wyrobów brązowych, a żelazo było trudno dostępne i rozpowszechniało się powoli.⁶ Gospodarka uległa daleko idącym przemianom. Miała charakter kompleksowy, gdzie uprawa ziemi, hodowla, myślistwo i zbieractwo uzupełniały się wzajemnie.

Na obszarze dzisiejszej gminy Dzierzkowice istniały 4 osady kultury łużyckiej. Trzy we wschodniej, a jedna w zachodniej jej części. Osady we wsiach: Wyżnica, Dzierzkowice-Podwody i Wyżnianka-Kolonia (tab. II – 1, 3, 16) były usadowione na miejscu osad z okresu wczesnego brązu. Stanowisko czwartej osady znajduje się w miejscowości Sosnowa Wola (tab. I – 18). Szczątkowy materiał archeologiczny pozwala tylko na przypisanie tych osad do kultury łużyckiej, uniemożliwia jednak określenie ich w czasie w prawie tysiącletnim okresie istnienia tej kultury. Możemy się tylko domyślać, że trzy osady na stanowiskach osad z okresu wczesnego brązu są starsze od osady kultury łużyckiej we wsi Sosnowa Wola.

Po upadku kultury łużyckiej w końcu okresu halsztackiego (V/IV w. p.n.e.), przez cały okres lateński, aż do końca okresu wczesnorzymskiego teren Dzierzkowic był niezamieszany. Dopiero na przełomie okresu wczesno- i późnorzymskiego, czyli około II w. n.e. pojawiła się ludność kultury wielbarskiej. Było to związane z rozprzestrzenieniem się jej, w tym czasie, na prawym brzegu Wisły. Jedyne stanowisko kultury wielbarskiej znajduje się w miejscowości Wyżnianka-Kolonia (tab. II – 16). Na podstawie odkrytych fragmentów ceramicznych można stwierdzić, że osada pochodzi z ok. 150 r. n.e.

Po krótkim epizodzie kultury wielbarskiej doszło do zasiedlenia terenów dzisiejszych Dzierzkowic przez Słowian. W tym czasie dokonały się głębokie przemiany społeczne, gospodarcze i kulturowe. Z okresu wczesnego średniowiecza pochodzi sześć osad, które odkryto na stanowiskach we wsiach: Sosnowa Wola, Wyżnianka-Kolonia i Wyżnica. Dwie osady z Sosnowej Woli (tab. I – 17, 18) i trzy z Wyżnianki-Kolonii (tab. II – 14–16) zawierają słaby materiał archeologiczny. Inaczej wygląda sprawa w przypadku stanowiska w miejscowości Wyżnica (tab. II – 1), gdzie odkryto 29 fragmentów ceramicznych, datowanych na VIII–IX w. Okres ten to czas powstawania związków terytorialnych, z których w X wieku wyłoniło się państwo polskie.

Mieszkańcy Polski okresu wczesnego średniowiecza stosowali orną uprawę roli, powiazaną ze zdobywaniem większej ilości gruntów. Doskonalili system uprawy pól przez wprowadzenie nieregularnej trójpólówki, powiazanej ze stałym ich nawożeniem, co powodowało wzrost plonów. Korzystali ze sprzężajnych narzędzi ornych okutych żelazem. Wyraźny postęp można zanotować w uprawie

warzyw i owoców. Zmiany są widoczne również w dziedzinie hodowli, która miała dwojaki charakter. W gospodarstwach mniejszych wiązała się bezpośrednio z uprawą roli. W wielkich majątkach doszło do wykształcenia się wyspecjalizowanej gospodarki hodowlanej. Oprócz koni poważną rolę odgrywała hodowla: bydła, owiec i nierogacizny. Wykształcenie się dużych włości spowodowało wzrost zamożności ich właścicieli, co doprowadziło do podziału feudalnego⁷.

Na przestrzeni dziejów obszar gminy Dzierzkowice stanowił doskonale miejsce dla osadnictwa. Już od neolitu (6 punktów osadniczych), przez wczesne i późne okresy epoki brązu (13), wraz z okresem halsztackim (4), przez okres wpływów rzymskich (1), aż do okresu wczesnego średniowiecza (6), istniało 30 osad. Zamieszkiwali je ludzie różnych kultur i różnego pochodzenia. Możemy to prześledzić na podstawie stanowiska nr 9 (Wyżnianka-Kolonia), gdzie rozpoznano dwie osady: kultury ceramiki wstęgowej rytej i wczesnośredniowiecznej, a także stanowiska nr 1 (Wyżnica) z trzema osadami: z okresu wczesnego brązu, kultury łużyckiej i z okresu wczesnego średniowiecza (VIII–IX w.). Na szczególną uwagę zasługuje stanowisko nr 16 (Wyżnianka-Kolonia), gdzie rozpoznano pięć punktów osadniczych, w tym cztery osady: z wczesnego okresu epoki brązu, kultury łużyckiej, kultury wielbarskiej z okresu wpływów rzymskich B2/C1 i wczesnośredniowieczną.

W średniowieczu wieś Dzierzkowice stanowiła ważny punkt na trasie Kraków–Lublin–Wilno. Na miejscowym zamku zatrzymywali się królowie Polski, m.in. wspomniany wyżej Kazimierz Wielki. Prawdopodobnie należy uznać zamek za jego fundację, chociaż nie można wykluczyć wcześniejszej metryki, z czasów rozbitcia dzielnicowego. Rozwiązać te wątpliwości mogą tylko dokładne badania archeologiczne miejscowego zamczyska (tab. II – Z).

Przypisy:

¹ S. Kuraś, *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3, Warszawa 1983, s. 70.

² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. T. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Lublin 1974, s. 62.

³ Tamże, s. 60.

⁴ J. K. Kozłowski, K. Godłowski, *Historia starożytna ziem polskich*, Warszawa 1982, s. 59.

⁵ Tamże, s. 71.

⁶ Tamże, s. 73.

⁷ W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, Wrocław 1964, s. 89.